

LESZEK KWASEK

ur. 1933; Janowiec



Miejsce i czas wydarzeń	Janowiec, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, dzieciństwo, okupacja niemiecka, rekreacja i czas wolny, zabawy dziecięce, życie codzienne, rzeka Plewka, kąpielisko, nauka pływania, lodowisko, jazda na łyżwach, jazda na sankach

Kąpielisko w Janowcu

Takim miejscem najbardziej znanym dla dzieci, dla młodzieży, to była kąpaczka. To było takie rozlewisko rzeki Plewki, z którego kiedyś chyba brano materiał do budowy. Kopano po prostu tak zwany ił rzeczny i on był powszechnie używany do kamienia i z tego się budowało w Janowcu domy kiedyś. Stare budynki z kamienia, to właśnie zaprawa to była z tego mułu. I dzięki wieloletnim właśnie pobieraniu tego łu, tego mułu rzecznoego, powstało naturalne kąpielisko. To kąpielisko miało taki specyficzny charakter, że miało różną głębokość. I dlatego dzieci maleńkie, małe się chlapały w bardzo płytkiej wodzie, starsi w nieco głębszej, a najstarsi w bardzo głębokiej. Tam już trzeba było umieć pływać. I to było doskonałe miejsce do nauki pływania. A oprócz tego w te letnie upały doskonałe miejsce do kąpieli, schłodzenia się. A troszkę dalej, na tym stanowisku, tam gdzie się gęsi pasły, tam można było sobie poleżeć i ewentualnie znowu wejść do tej wody. Kąpaczka była w Janowcu bardzo znanym miejscem spotkań, miejscem takim, gdzie można było się kąpać. Starsi przychodzili wieczorami tam się umyć. Tam również konie były pławione. Bo było bardzo głęboko. Ten koń musiał pływać. Ale to była woda niestojąca, bo to rzeka. Także ona się wymieniała naturalnie. Tak że to była czysta woda, bardzo fajna. I to takie miejsce niezapomniane w Janowcu, kąpaczka. To było w okresie letnim. Natomiast zimową porą to tak się przeważnie zdarzało, że na jesieni wylewała ta Plewka i zalewała duży obszar właśnie tych łąk. I później powstawało takie świetne lodowisko. Ja sobie to przypominam, to się nazywało Piskorzeniec. Było dużo miejsca na hasanie łyżwami. To już były czasy, przypuszczam, okupacji, dlatego, że już musiałem być starszy. Pamiętam tutaj dużo młodzieży. Problem największy to był, żeby te łyżwy sobie jakoś przymocować. Nie były takie jak teraz, ale bardziej prymitywne. Trzeba było ich odpowiednio naostrzyć. A ostrzenie polegało na tym, że się robiło albo rowek albo

kant. No i odpowiednio przymocować. I cała sprawa polegała na tym, żeby z tego korzystać. Natomiast tutaj od zamku, wieczorami tak zwana jazda sankami od krzyża. Wieczorem, ponieważ żadnego ruchu już nie było. I tymi sankami po śniegu zjeżdżało się aż do Plewki. Także to były właśnie miejsca, które się do dzisiaj. To były czasy II RP i już później okupacji.

Data i miejsce nagrania	2018-03-19, Janowiec
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"